



Nr 1 (17) czerwiec 2020 r.

Pietnastka

www.dzielnica15.krakow.pl

ISSN: 2543-4551

MAGAZYN INFORMACYJNY RADY DZIELNICY XV MISTRZEJOWICE

Odnowiony ogródek jordanowski w osiedlu Oświecenia

Skuteczne realizacje

str. 10-11



W numerze m.in.:

- **Historia Nowej Huty** str. 3-5
- **Polityka czy ekonomia?** str. 7-9
- **Okno na świat** str. 12
- **W służbie potrzebującym** str. 15

Historia Nowej Huty str. 3-5

Krzyż przy Powstańców str. 6

Polityka czy ekonomia? str. 7-9

Skuteczne realizacje str. 10-11

Okno na świat str. 12

W wirtualnym świecie str. 13

Dużo się dzieje! str. 14

W służbie potrzebującym str. 15

Krzyżówka str. 16

Rada i Zarząd Dzielnicy XV Mistrzejowice

**ul. Miśnieńska 58/
os. Tysiąclecia,
31-612 Kraków**

Tel. (12) 648 96 18

Fax. (12) 648 96 18

www.dzielnica15.krakow.pl

rada@dzielnica15.krakow.pl

Biuro Rady

i Zarząd Dzielnicy czynne:

poniedziałek-piątek 11-15.30

Dyżury zarządu Rady Dzielnicy

XV Mistrzejowice:

✓ **Przewodniczący**

Marek Hohenauer:

II środa miesiąca 16-17

✓ **Z-ca przewodniczącego**

Konrad Maciejowski:

III środa miesiąca 15-16

✓ **Członek Zarządu**

Anna Trzoniec:

I wtorek miesiąca 14.30-15.30

✓ **Członek Zarządu**

Krzysztof Bąk:

ostatni czwartek miesiąca 17-18

✓ **Członek Zarządu**

Maciej Cieślak:

ostatni wtorek miesiąca 17-18

Szanowni Mieszkańcy Mistrzejowic,



Z jednej strony trwająca już długo epidemia koronawirusa, z drugiej zaś powolny powrót do normalności. To nasza tegoroczna codzienność. Mam nadzieję, że większości z nas udało się uniknąć zachorowań i przykrości z tym związanych. Mam też nadzieję, graniczącą z przekonaniem, że dla większości z nas konieczność pozostania w domu, wyhamowania w codziennym pędzie, korzystnie wpłynęła na nasze relacje rodzinne.

Myślę też, że czas ten dał Państwu możliwość

spokojniejszego, niż dotychczas, spojrzenia na naszą dzielnicę. Dzielnicę, która nadal rozwija się, pięknieje, staje się coraz bardziej przyjazna dla swoich mieszkańców. Nadal remontujemy, drogi i chodniki, aby ułatwić poruszanie się po nich. Nadal poprawiamy, ulepszamy i unowocześniamy ogródki jordanowskie służące mistrzejowickim pociechom.

Nadal rewitalizujemy i upiększamy dzielnicowe parki, miejsca spotkań rodzin, przyjaciół. Miejsca relaksu mieszkańców Mistrzejowic. I chociaż wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że niechciana przez nikogo epidemia, która zahamowała, niestety, wiele dziedzin życia Krakowa, bez wątpienia wpłynie także na możliwości finansowe tegoż miasta, to jednak robimy swoje, pracując na rzecz dzielnicy.

Mimo epidemii, nasze dzielnicowe podmioty tworzące kulturę, bardzo szybko poradziły sobie z niemożnością dotychczasowego tworzenia jej w bezpośredniej interakcji z jej odbiorcami. Szybko znalazły drogę do internetowego świata i zabrały do niego swoich dotychczasowych przyjaciół. Dzięki temu wielu mieszkańcom łatwiej było żyć z epidemią w tle.

Nie sposób nie wspomnieć też o naszych harcerzach, którzy praktycznie od początku epidemii włączyli się mocno w pomoc zwłaszcza najstarszym naszym mieszkańcom.

O tym wszystkim piszemy w najnowszej gazecie dzielnicowej. Jednocześnie kończymy w niej, fascynującą momentami, historię Nowej Huty w ramach jej 70-lecia jubileuszu, który świętowaliśmy w minionym roku. Omawiamy także tegoroczne dokonania dzielnicowe i plany. Jeśli uda nam się te zamierzenia zrealizować, wszyscy będziemy cieszyć się z kolejnego wykonanego do przodu kroku naszych Mistrzejowic.

Marek Hohenauer,

Przewodniczący Rady i Zarządu Dzielnicy XV Mistrzejowice

Magazyn Informacyjny Rady Dzielnicy XV Mistrzejowice

Wydawca: Urząd Miasta Krakowa

Adres redakcji: Rada Dzielnicy XV

ul. Miśnieńska 58, 31-612 Kraków

ISSN: 2543-4551

Redaktor Naczelny: Marek Hohenauer

Przewodniczący Rady i Zarządu Dzielnicy XV Mistrzejowice

Redakcja: Jacek Bartlewicz

Druk: Wydawnictwo „TRIADA” Wojciech Wicher

ul. Plaka 34, 42-580 Wojkowice

Nakład: 5 000 egzemplarzy bezpłatnych



Teksty drukowane w Magazynie Informacyjnym Rady Dzielnicy XV Mistrzejowice wyrażają opinie i poglądy ich autorów. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i opracowania edytorskiego nadesłanych tekstów. Tekstów nadesłanych nie zwracamy. Nadesłanie tekstu nie jest równoznaczne z jego opublikowaniem.

70-LECIE NOWEJ HUTY

Historia i teraźniejszość – część 4

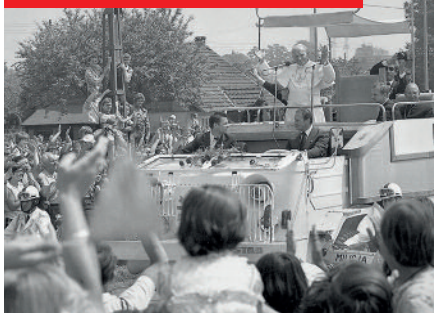
W ostatniej części, poświęconej historii naszej dzielnicy, cofniemy się do lat 80. i 90. ubiegłego wieku, a zakończymy cykl retrospekcji rocznicowych na latach współczesnych XXI wieku.



Po wyborze Polaka Karola Wojtyły na papieża w roku 1978 i jego pierwszej pielgrzymce do ojczyzny w roku 1979, w społeczeństwie zaczął się budzić duch wolności.



Jan Paweł II w Mogile, rok 1979



Wielu historyków i badaczy dziejów naszego kraju uważa, że słowa tego wielkiego Polaka, będącego biskupem Rzymu i zwierzchnikiem Kościoła Katolickiego (jako papież przybrał imiona Jan Paweł II), wypowiedziane w trakcie tej pielgrzymki, okazały się być brzemiennie w skutkach. Nadały one inny sens życiu wielu milionom Polaków, a powiedział on wówczas słowa, które przeszły do historii – „*Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój! I odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi!*”

Motto „Solidarności”

Wielu uważa, że słowa te stały się niejako mottem powstałego w roku 1980 ruchu społecznego pod nazwą „Solidarność”, którego członkami w szczytowym momencie było blisko 10 mln ludzi. Komunistyczne władze w latach 80., w dalszym ciągu uważały się za przywódcę narodu, lecz powstanie tego ruchu, jak również ogólna, bardzo zła, sytuacja gospodarczo-ekonomiczna w kraju, spowodowały wybuch masowego niezadowolenia społecznego i szereg protestów, strajków oraz manifestacji.

Okazało się, że władza ta oparta jest na kruchych filarach, a jej dotychczasowa polityka zadłużania państwa, polegająca na zaciąganiu kolejnych zachodnich kredytów bankowych, doprowadziła kraj niemal do ruiny i upadku. W sklepach spożywczych jedynym ogólnodostępnym towarem był ocet. Kupno papieru toaletowego graniczyło z cudem.

Nawet niżej podpisany pamięta, jaką radość sprawiła mu wygrana za rozwiązanie krzyżówki w „Głosie Nowej Huty”. Był nią właśnie talon na papier toaletowy. Zresztą pozostałe podstawowe artykuły spożywcze,

tacja urzędu stanu cywilnego, że małżonkowie biorą ślub po raz pierwszy, bo na drugi ślub, nawet jeśli dotyczyło to tylko jednego z małżonków, obrączki się już nie należały.

Z kolei w przypadku śmierci, aby móc kupić dla zmarłego garnitur, potrzebny był akt zgonu. Garnitur nabywało się w specjalnym sklepie, ponieważ bez aktu zgonu, garnitury wykupiliby jeszcze ci żyjący.

Koniak pędzony nocą

Nie zapomniano o „narodowym” trunku Polaków, czyli czystym alkoholu. Wódka sprzedawana była również na kartki, co usprawniło myśl techniczną krajan i spowodowało masowy rozwój bimbrownictwa. Do dobrego tonu należało wówczas pochwalenie się wśród przyjaciół i znajomych, na przykład z okazji imienin lub urodzin, własnym wyrobem alkoholowym, na który mówiono „koniak pędzony nocą”. Milicja miała pełne ręce roboty, ale hasło – Polak potrafi! (tak władza ludowa zwracała się do ludzi pracy), przyświecało tej niezgodnej z prawem domowej produkcji.



Przykłady kartek z lat 80.

jak mięso, cukier, mąka, masło itp. oraz nie które związane z ubiorem rzeczy, na przykład buty, można było kupić wyłącznie na tzw. talony lub kartki.

Reglamentacją objęto również proszki do prania, pastę do zębów, cukierki oraz wyroby czekoladopodobne. Po kartki na mleko dla niemowląt trzeba było się zgłosić do szpitala, a po kartki na benzynę do PZU. System kartkowy uwzględniał także sytuacje niecodzienne, np. ślub czy zgon. Obrączki można było kupić w sieci sklepów „Jubiler”, ale towar ze względu na domieszkę złota, również był deficytowy. Należało zatem przyjść do jubilera po ślubie, już z odpisem aktu zawarcia małżeństwa. Na akcie musiała się znaleźć adno-

Oczywiście, były też sklepy dla wybranych (komercyjne lub Peweksy i Baltony), gdzie po znacznie wyższych cenach lub za walutę wymienialną można było kupić prawie wszystko. Tylko nielicznych było na to stać, przy średniej miesięcznej krajowej pensji wynoszącej, w przeliczeniu na dolary, od 5 do 20 dolarów. Za średnią pensję hutnik mógł kupić parę dzinsów w Peweksie za 8 dolarów.

Osobną grupę Polaków stanowili „wybrańcy narodu”, czyli wysoko postawieni towarzysze partyjni, kadra milicyjna, oficerowie Ludowego Wojska Polskiego i pracownicy aparatu represji SB, czyli Służby Bezpieczeństwa, dla których tworzono specjalne sklepy zaopatrzeniowe, niedostępne dla przeciętnego Kowalskiego.

Górnicy ponad wszystko

Były też specjalne sklepy na Śląsku, zwane „Giewexami” (nazwa pochodziła od nazwiska I sekretarza PZPR towarzysza Edwarda Gierka), w których mogli robić zakupy wyłącznie górnicy. Każda władza w historii naszego kraju dbała o specjalne przywileje dla tej grupy zawodowej z trzech powodów. To ciężka fizycznie praca, węgiel był podstawowym artykułem eksportowym w tamtych czasach, a trzeci powód był prozaiczny – po prostu górników się bali. Jako hutnik, z szacunkiem podchodziłem i podchodzę w dalszym ciągu – jak większość Polaków zresztą – do tej grupy zawodowej, z powodów, dla których można by pisać książki.



Nie ukrywajmy też, że w latach 80., właśnie ta grupa zawodowa, po zaspokojeniu własnych potrzeb, zaopatrywała resztę Polaków w tzw. dobra codziennego użytku (radia, telewizory, kuchenki, lodówki itp.).

W tych trudnych czasach wystarczyła iskra, która rozpalila ogień. Pierwsze strajki latem 1980 roku były reakcją społeczeństwa na podwyżki cen mięsa i wędlin, wprowadzone przez ówczesną ekipę rządzącą I sekretarza PZPR (Polska Zjednoczona Partia Robotnicza – tylko z nazwy robotnicza), towarzysza Edwarda Gierka.

Jak głosiła partyjna propaganda, „nieuzasadnione przerwy w pracy” (tak pisano wówczas w gazetach) zaczęły się w początkach lipca, m.in. w Ursusie, w Tarnowie, Połańcu, WSK PZL-Mielec, Zakładach Metalurgicznych POMET w Poznaniu i Przedsiębiorstwie Transbud w Tarnobrzegu. 16 lipca wybuchły strajki w Lublinie. Strajkujący żądali min. wycofania podwyżek cen żywności, ale po raz pierwszy w historii Polski pojawił się też postulat powołania nowych, wolnych od władzy, związków zawodowych. W sumie w lipcu 1980 roku strajkowało już około 80 tys. osób, w 177 zakładach pracy.

W połowie sierpnia 1980 roku rozpoczęły się strajki na Wybrzeżu, gdzie wciąż pamiętano o krwawo stłumionych protestach robotników z grudnia 1970 roku. Przy Gdańsku, Szczecinie i Jastrzębie fala strajków oraz przerw w pracy dotarła do naszego miasta i dzielnicy Nowa Huta.

Pierwszy był ELBUD

Jako pierwsza zastrajkowała załoga krawoskiego ELBUD-u, która protestowała najdłużej, bo do 31 sierpnia 1980 roku. Do protestujących dołączyli pracownicy kra-



Stocznia Gdańska im. Lenina 1980 rok

kowskiego MPK. Z kolei w nowohuckim kombinacie strajk rozpoczął się w drugiej połowie sierpnia. Rozpoczęli go 20 sierpnia pracownicy Warsztatów nr 1 i Wydziału Mechanicznego. Dołączyli do nich pracownicy z kolejnych wydziałów walcowni: Zgniatacza, Slabingu, Drobnej i Drutu, Gorącej i Taśm oraz Stalowni Konwertorowej. Taka sytuacja groziła zatrzymaniem pracy całej huty.

W dniu 26 sierpnia podjęto przerwane wcześniej rozmowy ze śp. dyrektorem Razowskim, przez hutników zwanym „Fają” (miłośnik palenia tytoniu fajkowego), któremu przedstawiono spisane przez Komitet Strajkowy postulaty pracowników huty. Po podjęciu rozmów z załogą przez dyrekcję huty i złożeniu obietnic podwyżek płac, powoli rozpoczęto uruchamianie kolejnych zatrzymanych wydziałów. Powstające podczas strajku komitety na każdym z wydziałów wyłoniły spośród swoich przedstawicieli Komisję Robotniczą Hutników, reprezentującą NSZZ „Solidarność” Huty im. Lenina (ówczesna nazwa kombinatu) w powstającej strukturze międzyzakładowej Krakowa.

Lech Wałęsa, reprezentujący strajkujących, 31 sierpnia 1980 roku podpisał porozumienie z rządem, które było odpowiedzią na 21 postulatów sporządzonych przez strajkujących stoczniovców. Lech Wałęsa i wicepremier Jagielski podpisali tzw. gdańskie porozumienie, w wyniku którego delegacja rządowa zgodziła się m.in. na utworzenie nowych, niezależnych, samorządnych związków zawodowych, przyznała pracownikom prawo do strajku, zezwoliła na budowę pomnika Ofiar Grudnia 1970, transmisję niedzielnych mszy świętych w Polskim Radiu oraz ograniczenie cenzury. Uroczystość była transmitowana w partyjnej TVP.

Strajkujące załogi zakładów z Gdańska, Szczecina i Elbląga 1 września 1980 roku podjęły pracę. 3 września 1980 roku podpisano trzecie porozumienie (drugie zawarto w Szczecinie) w Jastrzębie Zdroju, gdzie strajki górników rozpoczęły się pod koniec sierpnia. To porozumienie zakładało z kolei min. wprowadzenie w roku 1981 wszystkich wolnych sobót dla pracujących Polaków. Po podpisaniu tego porozumienia kopalnie na Śląsku wznowiły pracę.

Polski dobrobyt

Okres swoistego zawieszenia broni, pomiędzy władzą a robotnikami, trwał do 13 grudnia 1981 roku. Wprowadzenie w tym dniu stanu wojennego, przez ekipę generała Wojciecha Jaruzelskiego, zawiesiło na wiele lat proces demokratycznych zmian w Polsce.



General Wojciech Jaruzelski ogłasza w telewizji wprowadzenie stanu wojennego od godz. 0.00 13 grudnia 1981 r.



Starcia manifestantów z ZOMO

Z powrotem większość Polaków skupiła się na walce o przeżycie dnia codziennego i wyzwaniu, jakim było, kupno czegokolwiek do jedzenia. Władza zdelegalizowała wszystkie działające demokratycznie organizacje pozarządowe, w tym NSZZ „Solidarność”.

Według Dziennika Telewizyjnego (program informacyjny TVP – dzisiejsze „Wiadomości”) Polacy byli bogaci, a Polska była dziewiątą gospodarką świata. Była to typowa propaganda sukcesu, a obraz faktycznego życia Polaków całkowicie zafałszowany. Warunków bytowania w naszym kraju i na Zachodzie nie dało się po prostu porównać. W ostatnich latach PRL-u nie dało się już kupić prawie niczego. Nastąpił po raz kolejny czarny okres historii Polski, przy czym na jego tle życie toczyło się dalej, a nasza dzielnica nie była specjalnym wyjątkiem. Radości i smutki skupiały się na życiu zawodowym i rodzinnym nowohucian. Sama dzielnica też zaczęła się zmieniać. Przybywało kolejnych osiedli mieszkaniowych: Oświecenia, Mistrzejowice Nowe, Kombatantów, Srebrnych Orłów itd. Wraz z budową osiedli przybywało zaplecza socjalnego w postaci sklepów, żłobków, przedszkoli, domów kultury, parków i placów zabaw. Pomimo głębo-



Osiedle Oświecenia



Strajk w hucie 05.05.1988

kiego zahamowania gospodarczego i bardzo dużej recesji dzielnica nasza robiła się coraz bardziej zielona i bardziej przystępna dla mieszkańców.

Koniec tej dekady ubiegłego wieku w Polsce to okres burzliwych zamieszek, których areną była również Nowa Huta. Strajki między innymi z maja 1988 roku w kombinacie, w którym uczestniczyło blisko 40 tys. ludzi, doprowadziły do rozmów przy tzw. Okrągłym Stole, od 6 lutego 1989 roku w Warszawie. Wydarzenie to rozpoczęło proces przebudowy państwa, który doprowadził do upadku komunizmu i w ocenie wielu historyków, był też początkiem głębokich podziałów wśród samych Polaków. Rozpoczęto masową likwidację symboli reżimu komunistycznego, czego ewidentnym przykładem było usunięcie z nowohuckiej alei Róż, w grudniu 1989 roku, pomnika wodza rewolucji październikowej Włodzimierza Lenina.

Początek końca

Dla największego zakładu w Nowej Hucie i w Polsce, czyli kombinatu metalurgicznego, początek lat 80. był okresem największego rozwoju, ale też początkiem powolnego upadku. Wyprodukowano m.in. stumilionową tonę stali, a załoga liczyła ponad 38 tysięcy osób.

Pod koniec lat 80. sytuacja zaczęła zmieniać się diametralnie. W 1989 roku produkcja huty w Krakowie ulega obniżeniu do 3 mln ton stali rocznie, a wiele wydziałów huty zostało zlikwidowanych lub przekształconych w spółki prawa handlowego. Wiele innych przedsiębiorstw, na przykład budowlanych

(słynne Budostale) oraz firm uległo przekształceniom własnościowym (Zakłady Tytoniowe) lub likwidacji. W maju 1990 roku zmieniono nazwę samego kombinatu, który odtąd nazywał się Huta im. Tadeusza Sendzimira.

Po otwarciu granic, w 1990 roku, Polacy zachwycali się właściwie wszystkim, byle było kolorowe i pochodziło z Zachodu. Wyzwolili jednak w sobie niesamowitą operatywność handlową i żylkę prawdziwych menadżerów. Przestało obowiązywać hasło – co państwo, to moje. Tworzyła się warstwa średnia, zainteresowana rozwijaniem własnych biznesów i działalności gospodarczej. Następowaly masowe prywatyzacje lub sprzedaż majątku narodowego w różnej formie własności. Zaczęła dominować własność prywatna i dzięki temu powstały tysiące nowych zakładów i miejsc pracy. Również w naszej dzielnicy lata 90. i początek XXI wieku były latami prosperity. Budowały się kolejne osiedla mieszkaniowe: Złoty Orłów, Eldorado, Rodzina, a później największe Avia.

Nowa Huta jako dzielnica liczy ponad 200 tys. osób. Staje się modną wśród krakowian, turystów i mieszkańców ościennych województw. Jest chętnie zamieszkiwana przez młodych ludzi, między innymi z uwagi na fakt, iż należy do najbardziej bezpiecznych dzielnic Krakowa. Od początku lat 90., ubiegłego wieku stale się rozbudowuje, posiadając w miarę dobre zaplecze socjalno-handlowe. Oczywiście, jak każda tego typu aglomeracja miejska, Nowa Huta nie pozostaje wolna od wad, lecz w ocenie – nie tylko przyjezdnych – dalej jest zieloną dzielnicą, słynącą z szerokich arterii komunikacyjnych, co w przypadku Krakowa ma niebagatelne znaczenie.

75 ulic na 75-lecie

Niestety, większość przemian własnościowych ciągnie za sobą również negatywne skutki. Widać to chociażby na przykładzie sportu nowohuckiego, którego wiodącym kiedyś klubem był KS „Hutnik”. Po wszystkich przemianach zniknęły słynące z sukcesów, nie tylko Polsce, sekcje sportowe piłki siatkowej, ręcznej, koszykówki, boksu, lekkoatletyki, a piłkarze tułają się po klasach okręgowych lub w III lidze. Brak mocnego i prężnego sponsora, którym były kiedyś firmy państwowe, jest przyczyną upadku sportu w wielu dziedzinach. Dotknęło to też tak lubiany w Nowej Hucie żużel. Klub „Speedway Wanda Kraków”, który zajmował się tą dziedziną sportu, przestał praktycznie istnieć. Podobnie rzecz się ma z ogólnie pojętą kulturą. Z mapy Nowej Huty zniknęły na stałe kina „Świt” i „Światowid”. Niestety, zasady kapitalizmu i prawa ekonomii zmuszają wielu nowohucian do zamknięcia działalności gospodarczej. Ze świecą dzisiaj szukać w na-

szej dzielnicy dobrego szewca, czy kaletnika. Tych dużych, jak huta ArcelorMittal Poland S.A. Oddział Kraków (zmiana właściciela oraz nazwy nastąpiła odpowiednio w 2004 i 2007 roku), też dotyczą różne zawirowania i kryzysy, o czym od połowy grudnia mogą się naocznie przekonać pracownicy chociażby Zakładu Wielkie Piece i Stalownia, gdzie około 340 osób przebywa na postojowym, a pozostali pracują doraźnie w innych zakładach koncernu AMP S.A.



Osiedle Piastów i Bohaterów Września



Szpital Rydygiera

Jak ktoś bardzo mądrze powiedział – nadzieja umiera ostatnia. Trzeba więc ją mieć i wierzyć w to, że przy obchodach chociażby 75 lat istnienia Nowej Huty, będzie tych problemów mniej. **Może wówczas uda się np. w pełni zrealizować projekt Rady Miasta Krakowa pod nazwą 75 ulic na 75-lecie Nowej Huty, bo, niestety – w związku z sytuacją finansową miasta oraz panującym stanem pandemii – podobny, czyli 70 ulic na 70-lecie, został w tym roku mocno ograniczony.**

Kończąc cykl poświęcony rocznicy 70-lecia istnienia Nowej Huty chciałbym Państwa zachęcić do kupna i przeczytania dwóch interesujących książek, związanych z historią naszej dzielnicy. Autorem pierwszej, bogato ilustrowanej, jest Zdzisław Stanisław Furgał, a nosi ona tytuł: „OPOWIEŚCI NOWOHUCKIE”. Z kolei Leszek Konarski, dziennikarz min. tygodnika „Przegląd” oraz „Dziennika Polskiego”, jest autorem zbioru reportaży pod tytułem: „NOWA HUTA – WYJŚCIE Z RAJU”. Obie pozycje są godne polecenia i dla prawdziwych nowohucian oraz miłośników naszej dzielnicy będą nie lada gratką.

Krzysztof Bąk
Członek Zarządu Rady
Dzielnicy XV Mistrzejowice



Krzyż przydrożny przy ulicy Powstańców

Czy ktoś wie więcej?

Każdy, kto podąży ulicą Powstańców od strony Prądnika Czerwonego, kiedy minie rozwidlenie z ulicą Dziekanowicką, pokonuje odcinek drogi, który wznosi się pod górę, a następnie opada w dół prowadząc w kierunku dawnej Agromy i wiaduktu nad torami kolejowymi. Na szczycie tego wzniesienia po prawej stronie stoi niewielkich rozmiarów krzyż otoczony żelazną balustradą. Schowany nieco w cieniu dorodnego kasztanowca, stanowi istotny element miejscowego krajobrazu.

Przed krzyżem ktoś regularnie zapala lampki. Ich światło widoczne jest z daleka. Zwłaszcza w porze zimowej, kiedy wcześniej zapada zmrok. Przypuszczalnie ta sama ręka niestrudzenie przystraja ten skromny monument pękami jaskrawych, sztucznych kwiatów. Pomimo, że mieszkam dość blisko, nigdy nie spotkałam tej pobożnej osoby.

Krzyż, jako obiekt małej architektury, uderza skromnością i prostotą formy. Z daleka sprawia wrażenie kamiennego. W rzeczywistości wykonany został z lastrika. Prostokątne w przekroju belki są jednakowej szerokości. Tylko pionowa u nasady rozszerza się w rodzaj płaskiego cokołu. Obie gładkie i na krawędziach wykończone są płytkim żłobkowaniem. Przytwierdzona do krzyża żelazna figura Chrystusa, odlana z formy, jest pełnoplastyczna od frontu i wydrążona od strony przylegającej do podłoża. Krzyż otoczony jest metalowym ogrodzeniem złożonym z pionowych, płaskich prętów, zaostzonych na końcach.

Figura Chrystusa, jak i płotek pokryte są łuszczącą się, niestety, ze starości farbą. Zarówno użyty materiał, jak i sposób obróbki lastrika z charakterystycznym żłobkowaniem wzdłuż krawędzi belek, przemawia za określeniem przypuszczalnej daty wykonania krzyża na lata poprzedzające drugą wojnę światową lub krótko po jej zakończeniu.

Bez dokumentów

Trudno byłoby przypisać jakieś wyjątkowe wartości artystyczne temu dziełu. Jest to raczej obiekt typowy, wykonany być może w warsztacie kamieniarskim, świadczącym usługi na potrzeby położonego niedaleko, przy tej samej ulicy, cmentarza, którego najstarsza część, należąca do parafii Pana Jezusa Dobrego Pasterza, została otwarta w 1923 roku. Nieznany jest fundator tego skromnego obiektu kultu, ani powód jego ustawienia. Nie zachował się żaden dokument wyjaśniający jego historię.

Obecna ulica, znajdująca się na obrzeżach dzielnicy XV, stanowi fragment dawnego gościńca biegnącego od Krakowa przez Prądnik na północny wschód w kierunku Raciborowic i dalej do Luborzyca, Proszowic i Skalbierza. Droga, o znaczeniu przede wszystkim lokalnym, służyła niegdyś transportowi produktów rolnych, którymi handlowano na Kleparzu.

Można założyć, że w odległej przeszłości przemierzało tę trasę wiele znanych z historii postaci. Z całą pewnością należy do nich Jan Długosz, kanonik katedry krakowskiej, którego osoba związana jest na stałe z nieodległą wsią Raciborowice, gdzie w dru-



giej połowie XV stulecia ufundował istniejący do dziś, murowany kościół pod wezwaniem św. Małgorzaty. Miejscowość ta, podobnie jak sąsiednie Dziekanowice i Batowice, były to tzw. dobra prestymonialne nadawane w użytkowanie kanonikom kapituły katedralnej i stanowiły źródła ich dochodu. Na wspomnianym odcinku wąska droga, która biegła wśród pól, oddzielała role batowickie, położone po południowej stronie i dziekanowickie, po stronie północnej.

Powstańczy szlak

Po trzecim rozbiórze Polski w 1795 roku i ustaleniu nowego porządku terytorialnego państw teren znalazł się w obszarze Galicji Zachodniej. Kilka kilometrów stąd znajdowała się granica, od 1815 roku z Królestwem Polskim (potocznie zwanym Kongresówką). Tradycja mówi, a jest to wysoce prawdopodobne, że tuż przed upadkiem I Rzeczypospolitej, gościńcem przemierzali się uczestnicy insurekcji kościuszkowskiej (którymi byli także chłopcy z okolicznych wsi). Podobnie kilkadziesiąt lat później – ochotnicy i emisariusze powstania styczniowego, którzy przenikali przez zieloną granicę. Taka jest możliwa geneza nazwy ulicy Powstańców.

Przebieg drogi utrwaliły najstarsze mapy. Najwcześniejsza, dająca dokładne odwzorowanie terenu, została opracowana, podobnie, jak kolejne, przez Au-

striaków, po zajęciu tego obszaru pod koniec XVIII wieku. Drogę między polami można następnie odnaleźć na planie katastralnym z 1848 roku, jak i na późniejszych mapach z lat 1861–1864 i 1869–1887. Co ciekawe, już na tej najstarszej, na szczycie wzniesienia przy drodze został zaznaczony krzyż. Austriacy byli dokładni, a mapy służyły celom wojskowym, dlatego nanoszono na nie wszelkie charakterystyczne punkty, które służyły orientacji.

Wynika z tego, że krzyż oznaczony na mapach jako drewniany istniał w tym miejscu, co najmniej od schyłku XVIII wieku, a niewykluczone, że wcześniej. Był w Polsce – wywodzący się z czasów średniowiecza, a rozpowszechniony szczególnie w XVII wieku – zwyczaj ustawiania kapliczek, figur świętych lub krzyży na granicach wsi, na rozdrożach, a niekiedy przy drogach. Te niewielkie obiekty kultu miały chronić podróżnych, zachęcać do modlitwy, upamiętniać miejsca zdarzeń uznanych za niezwykłe. Stawiane były z wdzięczności za otrzymane łaski, uratowanie życia, a niekiedy utrwały pamięć o zdarzeniach tragicznych. Spełniały również praktyczną rolę, gdyż stanowiły ważne punkty w topografii. Zwyczajowo sadzono przy nich drzewa, których cień podczas spiekoty dawał wytchnienie wędrowcom lub ludziom pracującym w polu. Ten „nasz” krzyż znajdujący się na granicy pól, niegdyś wyznaczał zasięg własności. Należy przyjąć, że prawdopodobnie taki był cel jego ustawienia. Dodatkowo ze względu na usytuowanie, był dobrze widoczny ze znacznej odległości, przez co pomagał w orientacji.

Tragiczne wydarzenia

Z krzyżem tym wiąże się też tajemnica, o której mówi miejscowa legenda. Wśród starszych mieszkańców okolicy krąży przekazywana ustnie opowieść o mającym się rozegrać w tym miejscu dramacie. Niestety – o bardzo niechlubnej wymowie. Jeśli posłuchać zasłyszane pogłoski, można spróbować odtworzyć fakty z przeszłości. Otóż miało w tym miejscu dojść do kradzieży i zabójstwa. To tragiczne zdarzenie, jeśli uznać za prawdziwe, jest tym bardziej zasmakujące, że napadniętymi mieli być powstańcy styczniowi, przewożący do Krakowa skarbonkę z pieniędzmi, przeznaczonymi zapewne na cele powstania. Podobno pod krzyżem znaleźli miejsce wiecznego spoczynku. Ile prawdy zawiera ta opowieść, mogłyby wyjaśnić tylko badania archeologiczne. Faktem jest, że krzyż wznosi się ponad poziomem naturalnie uformowanego terenu, a jego podstawę tworzy niewielki kopczyk.

Niezależnie od tego, że brak jest dowodów potwierdzających wiarygodność przytoczonej legendy i pomimo, że krzyż z lastrika nie ma wybitnych walorów artystycznych, jednak stanowi on dużą wartość dla miejscowego dziedzictwa kulturowego i z tego powodu zasługuje na ochronę.

Pragnę wyrazić nadzieję, że tekst trafi w ręce czytelników, wśród których być może jest osoba, pamiętająca więcej faktów z historii tego miejsca i zechce podzielić się swoją wiedzą.

Tekst i zdjęcia: **Marta Marek**

7 maja 2020 r.

Przy okrągłym stole w Krakowie

Dużo obietnic, mało konkretów

– polityka czy ekonomia cz. 5

Na wniosek organizacji związkowej NSZZ Pracowników ArcelorMittal Polska S.A. i z inicjatywy prof. Jacka Majchrowskiego, Prezydenta Miasta Krakowa, 17 stycznia 2020 roku, odbyła się pierwsza część obrad, tzw. okrągłego stołu. Poświęcono je omówieniu sytuacji w krakowskim oddziale AMP S.A. Spotkanie odbyło się w krakowskim magistracie, a rolę gospodarza pełnił prezydent Krakowa. Zaprosił on do wymiany poglądów i stanowisk około 100 osób.



Wśród zaproszonych gości znaleźli się: przedstawiciele rządu RP – ówczesny wicepremier Jarosław Gowin, minister rozwoju Jadwiga Emilewicz (odpowiedzialna min. za sprawy przyszłości hutnictwa w Polsce), wojewoda małopolski Piotr Ćwik, wicemarszałek województwa małopolskiego Tomasz Urynowicz, przedstawiciele Zarządu AMP S.A., reprezentowanego przez wiceprezesa Czesława Sikorskiego i dyrektora personalną Monikę Roznerską, radni miejscy, euro parlamentarzyści, posłowie na Sejm RP z różnych opcji politycznych oraz przedstawiciele organizacji związkowych działających w AMP S.A.

Koncert życzeń i obietnic

Zainteresowane osoby, które oczekiwały, iż w trakcie spotkania padnie jakaś konkretna data uruchomienia wielkiego pieca w Krakowie, mogą się czuć srodze zawiedzione. Niestety, nic konkretnego w tej kwestii się bowiem nie wydarzyło. Obrady przebiegały w duchu stwierdzania oczywistych faktów, znanych nam z poprzednich spotkań w różnych gremiach decyzyjnych w firmie AMP S.A., władzy krajowej i lokalnej.

Po raz kolejny, od różnego rodzaju mówców, usłyszeliśmy o przyczynach wyłączenia wielkiego pieca w Krakowie, o sytuacji polskiego i światowego hutnictwa, jego problemach i planach na bliżej niesprecyzowaną przyszłość, itd. Wystarczy na bieżąco śledzić prasę, media elektroniczne i czytać różnego rodzaju wypowiedzi przedstawicieli właściciela, czy rządu RP, by usłyszeć to samo, co usłyszeli zebrani na obradach okrągłego stołu w Krakowie.

Gwoli rzetelności relacji z tego posiedzenia, przekazujemy poniżej, mieszkańcom Dzielni-



cy XV Mistrzejowice, członkom naszego związku, pracownikom AMP S.A. oraz spółek, chronologiczną relację z tych obrad, które tak naprawdę stanowiły koncert życzeń i składanych obietnic. Czy obietnice te zostaną zrealizowane, czy też okażą się być bez pokrycia - czas pokaże.

Moderatorem i prowadzącym spotkanie był znany dziennikarz Zbigniew Bartuś. Pierwsza część spotkania była poświęcona wystąpieniom przedstawicieli rządu, pracodawcy, strony społecznej oraz organizacji, które zajmują się na co dzień sprawami huty i terenów wokół huty.

Jako pierwszy głos zabrał gospodarz spotkania Jacek Majchrowski, Prezydent Miasta Krakowa. Zaapelował do uczestników obrad okrągłego stołu o otwartość i szczerość w dyskusji. Tak, by można było poznać każdy punkt widzenia i wymienić poglądy na temat sytuacji w krakowskim kombinacie wśród wszystkich zainteresowanych stron.

Po raz kolejny prezydent stwierdził, że krakowska huta jest jednym z najważniejszych zakładów pracy w mieście, generującym tysiące miejsc pracy, także w spółkach zależnych i kooperujących z nią bezpośrednio, a sytuacja związana z wyłączeniem wielkiego pieca może się również odbić negatywnie np. na dochodach samego miasta.

Czasowe wyłączenie?

Według wyliczeń ekspertów dochód z podatków CIT, czy PIT, może ograniczyć wpływ do kasy miasta na poziomie od 10 do 40 mln złotych. Jak powiedział prezydent, w duchu odpowiedzialności za mieszkańców Kra-

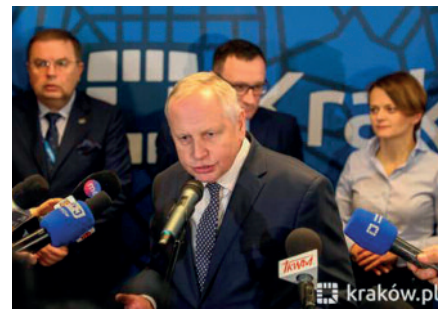
kowa, najważniejszą dla miasta pozostaje kwestia zatrudnienia pracowników huty i spółek. O przygotowanych przez prezydenta programach wsparcia, w przypadku zwolnień wśród pracowników spółek, pisaliśmy już na naszych łamach i powrócimy do tej kwestii, ponieważ w najbliższym czasie planowane jest spotkanie zainteresowanych stron, czyli przedstawicieli Grodzkiego i Wojewódzkiego Urzędu Pracy z prezesami spółek działających na rzecz krakowskiej huty.

Kolejnym mówcą miała być Jadwiga Emilewicz, minister rozwoju, ale z uwagi na gęstą mgłę (samoloty nie mogły lądować w Balicach) do Krakowa udała się samochodem służbowym, przez co jej przyjazd opóźnił się znacznie.

Głos zabrał były już wicepremier Jarosław Gowin. Na wstępie podziękował Prezydentowi Miasta Krakowa za zorganizowanie formuły obrad okrągłego stołu w sprawie krakowskiej huty, po czym przedstawił dotychczasowe działania rządu RP w sprawie utrzymania części surowcowej i pracy krakowskiego oddziału w pełnym cyklu produkcyjnym. Podkreślił przy tym nie małą rolę, jaką w tych wszystkich działaniach (znamy je z prasy, radia i mediów) odegrała minister Emilewicz, obecna wicepremier RP.

- Zdajemy sobie sprawę z sytuacji na rynku stalowym międzynarodowym – dlatego podjęliśmy wiele starań na rzecz tego, by europejski przemysł stalowy nie utracił konkurencyjności. Podczas rozmów z zarządem ArcelorMittal – przekonywaliśmy naszych partnerów, by poczekali na zmianę koniunktury – i ona następuje. Sytuacja na rynku stali się poprawia, liczymy na to, że skłoni to do powtórnego uruchomienia wielkiego pieca, co może stać się bardzo szybko – mówił min. Jarosław Gowin.

Po wystąpieniu wicepremiera wiele osób zadawało sobie pytanie dlaczego jest tak źle, skoro jest tak dobrze? Kolejnym mówcą, którego wystąpienie zajęło znaczną część forum okrągłego stołu, a to z kolei ograniczyło wystąpienia kolejnych gości do 3 minut, był Czesław Sikorski, wiceprezes zarządu AMP S.A. Wrócił w formie historycznej do analizy podjęcia przez właściciela firmy decyzji o czasowym wyłączeniu wielkiego pieca w Krakowie, podkreślając słowo – czasowe wyłączenie.



Po raz kolejny usłyszeliśmy o przyczynach (koszty surowców, tani import, wzrost kosztów CO2, nadwyżka produkcji stali na świecie, wojna handlowa między Chinami a USA, itd.) podjęcia decyzji o czasowym wyłączeniu instalacji stalowni i wielkiego pieca w Krakowie. Powiedział przy tym znaczące słowa, **iz drugi kwartał tego roku** zadecyduje o przyszłości stalowni i wielkiego pieca w Krakowie, ponieważ to rynek steruje przyszłością części surowcowej w naszym oddziale. Swoistym podsumowaniem wystąpienia wiceprezesa Sikorskiego niech będą słowa, jakie powiedział na briefingu prasowym, po zakończeniu obrad okrągłego stołu: „...Kwestia wygaszenia wielkiego pieca to kwestia dla nas najważniejsza. Obecnie obserwujemy pozytywny trend na rynku, jeśli więc pozytywne kierunki zmian uwidocznią się w drugim kwartale tego roku, wtedy będziemy rozważać ewentualne wyłączenie wielkiego pieca. Sam czas jego uruchomienia to dwa miesiące od podjęcia decyzji. Jesteśmy do tego przygotowani. Co do zatrudnienia, zatrzymaliśmy całą załogę, która otrzymała wynagrodzenie. Nie widzimy powodów, aby restart wielkiego pieca był utrudniony. Równocześnie zauważamy potrzebę rozbudowy kolejnej linii przerobowej w zakładzie w Krakowie, myślimy też o kolejnej linii ocynkowania.”...

Długi etap planów

Kolejnymi mówcami byli: Piotr Ćwik, wojewoda małopolski i Tomasz Urynowicz, wicemarszałek województwa. W swoich wystąpieniach poruszyli kwestie związane z własnością terenów huty, ze szczególnym uwzględnieniem prawie 200 ha, które dla tej firmy są zbędne. Przypominamy, że od 2015 roku ta sprawa jest na etapie planów i właśnie obietnic. **Dużo mówi się o tworzeniu nowej strefy ekonomicznej, pozyskiwaniu nowych inwestorów, ale to wszystko jest dalej w sferze zamierzeń.** Na dziś dyrektor Krakowskiego Parku Technologicznego oraz dyrektor spółki realizującej program Nowa Huta Przyszłości, przekazali w trakcie posiedzenia informację, iż wspólnie z właścicielem AMP S.A będą przejmować budynki S i Z oraz około 10 ha, przy czym spółka AMP S.A ma partycypować w kosztach rekultywacji terenów zbędnych dla naszego zakładu.

Monika Roznerska, dyrektor personalna AMP S.A., zabierając głos w trakcie debaty okrągłego stołu, omówiła sprawy związane z cza-

sowym przemieszczaniem się pracowników do Dąbrowy Górniczej oraz zatrudnieniem ich w innych alokacjach w Krakowie.

Podkreśliła, iż żaden pracownik oddziału krakowskiego nie utracił miejsca pracy i nie straci jej w najbliższej przyszłości. Omówiła kwestie związane z porozumieniem dotyczącym działań w przypadku postoju wielkiego pieca w Krakowie oraz obowiązującego od wielu lat porozumienia, tzw. postojowego.

Kryzys polski, a niemiecki

Krzysztof Wójcik, przewodniczący NSZZ Pracowników AMP S.A. kol., zabierając głos w dyskusji, pomimo znacznego ograniczenia czasowego, poruszył bardzo istotne, z punktu widzenia pracowników, kwestie związane z czasowym wyłączeniem instalacji wielkiego pieca w Krakowie. Na wstępie podziękował prezydentowi Jackowi Majchrowskiemu, który był pierwszą osobą jaką podjęła działania w sprawie naszej huty i już 17 maja ubiegłego roku, po spotkaniu z przedstawicielami związków zawodowych z Krakowa, skierował na ręce premiera RP apel i pismo w tej sprawie. Podziękował mu również za umożliwienie spotkania, w formule okrągłego stołu, gdzie racje stron przekazywane są publicznie.

Odnosząc się do słów przedmówców powiedział, że nie jest tak pięknie, jak to władze spółki, przedstawiciele rządu RP oraz władzy lokalnej przedstawiają. Przypomnieli, że owszem dialog formalny z zarządem firmy istnieje i porozumienie na wypadek postoju wielkiego pieca w Krakowie zostało przez związki zawodowe podpisane, ale związki zawodowe nigdy z tą decyzją się nie zgodziły i nie zaakceptowały jej. W dalszym ciągu uważają, że była to zła decyzja i niekorzystnie odbijająca się na załodze Zakładu Wielkie Piece i Stalownia oraz spółek. **Decyzja ta, według słów przewodniczącego, została podjęta na szczelu Luksemburga, ponieważ we władzach koncernu Polska jest słabo reprezentowana. Niemcy, gdzie pracuje w hutnictwie blisko 84 tysiące pracowników, w bardzo małym stopniu dotknął kryzys na rynku hutniczym, bo poza Bremą żaden inny piec nie został zatrzymany, ale tam władze państwowe zadbały o to, by ich obywatele nie odczuli takich niepokojów, jak w Polsce.**

Jak powiedział przewodniczący naszego związku, jest to też „kamyczek do ogródka” wicepremiera, który w ubiegłym roku zapew-

niał nas, że władze państwowe, w tym minister Emilewicz, są w stałym kontakcie z właścicielem i nie dopuszczą do zatrzymania wielkiego pieca w Krakowie, ponieważ mają takie argumenty dla AMP S.A., iż nie dojdzie do takiej sytuacji.

Krzysztof Wójcik, przewodniczący NSZZ Pracowników AMP S.A., powiedział również: „...*Najbardziej ucierpieli na tym pracownicy. Dojazd 80 km w jedną stronę jest dla nich bardzo uciążliwy i wpływa negatywnie na ich zdrowie. Dochodzi do tego stres. Z dojazdami praca tych osób trwa nawet do 14 godzin dziennie, a są to ludzie o 10 lat starsi niż w roku 2010, kiedy również taka sytuacja miała miejsce.*”...

Kończąc swoje 3 minutowe wystąpienie Krzysztof Wójcik powiedział, że w dalszym ciągu uważamy, iż była to błędna decyzja i mamy swoje powody, żeby tak myśleć. Natomiast jak już się tak stało, to chcemy działać wspólnie po to, żeby ten piec jak najszybciej został ponownie załączony. Podkreślił również fakt, że na zamknięciu części surowcowej najbardziej ucierpiały firmy zewnętrzne pracujące na rzecz AMP, które „funkcjonują na resztkach zdolności finansowych”. Jeśli ta sytuacja nie zostanie rozwiązana w najbliższym czasie, to wiele z tych spółek będzie musiało ogłosić upadłość.

A powietrze coraz gorsze

Władysław Kielian, przewodniczący MOZ „Solidarność” Oddział Kraków, skupił się w swoim wystąpieniu na przyszłości huty w Krakowie i w ogóle firmy AMP S.A. pod kątem zatrudnienia. Obecna polityka kadrowa firmy może doprowadzić do sytuacji braku chętnych do pracy w naszym zakładzie, nie mówiąc o wymianie pokoleniowej, bez której przyszłość spółki nie rysuje się zbyt różowo.

Wspomniał również o lobby ekologicznym, które uważało, iż praca części surowcowej huty ma znaczący wpływ na stan powietrza w Krakowie. Jak powiedział: „*wielki piec nie pracuje od prawie dwóch miesięcy, a jakość powietrza jest co raz gorsza*”.

Kolejnym, długo oczekiwanym, mówcą była minister rozwoju Jadwiga Emilewicz. Cytuujemy najistotniejsze wątki z jej blisko 20-minutowej wypowiedzi: „...*Kwestia Nowej Huty i wielkiego pieca to sprawa, którą zajmujemy się od bardzo dawna. Przede wszystkim śledzimy bardzo uważnie i na bieżąco rynek stali w Europie,*

na którym od około trzech lat systematycznie spada zapotrzebowanie na stal, w tym na stal produkowaną na rynku wewnętrznym. Wpływ na to ma polityka Unii Europejskiej, m.in. polityka klimatyczna, która sprawia, że Europa staje się coraz mniej atrakcyjnym miejscem do tego, by sektor stalowy się tu lokował. Przez ostatnie dwa miesiące możemy zaobserwować w Europie sygnały poprawy sytuacji na rynku stali, ostatnie dwa miesiące to odbicie się danych i zapotrzebowania. W minionym tygodniu usłyszeliśmy także zapowiedź uruchomienia wielkiego pieca ArcelorMittal w Hiszpanii. Mamy nadzieję, że podobne dobre wiadomości odnośnie wielkiego pieca w Krakowie będziemy mogli usłyszeć w najbliższym czasie. W ramach pomocy publicznej uchwaliliśmy w ubiegłym roku ustawę o pomocy dla przemysłu energochłonnego. W wyniku tej ustawy, prawie 900 milionów zł w przyszłym roku i miliard w następnych latach trafi do około 300 podmiotów, największych konsumentów



energii. Największym beneficjentem tego programu pomocowego jest ArcelorMittal. Środki te mają kompensować koszty energii elektrycznej. Pracujemy także nad rozwiązaniem zwanym ulgą na rynku mocy, ona także ma obniżyć koszty energii elektrycznej dla dużego przemysłu, w tym ArcelorMittal. Prowadzimy także rozmowy i prace z Komisją Europejską nad rozwiązaniem, które ograniczyłyby możliwość importu produktów stalowych na rynek europejski. Liczymy na to, że wielki piec w Krakowie wznowi swoją pracę, jednocześnie podkreślamy, że myślimy o Nowej Hucie nie tylko z perspektywy wielkiego pieca. Teren huty to około 200 hektarów, z czego zagospodarowane przemysłowo jest około 20 procent. Przywrócenie tych gruntów dla nowego nowoczesnego przemysłu jest dzisiaj największym wyzwaniem”.

Minister Emilewicz zapowiedziała również bezpośrednie rozmowy z przedstawicielami mini koncernu. Miało do nich dojść na Światowym Forum Ekonomicznym w Davos, gdzie po raz kolejny spotykali się premier RP Mateusz Morawiecki i właściciel firmy.

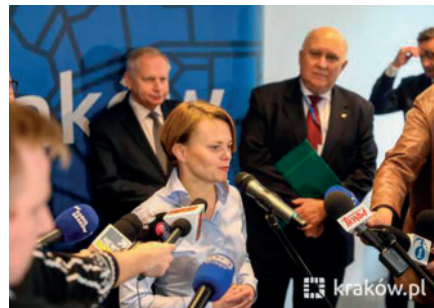
Pani minister powiedziała również znamiennie słowa, które kolidowały nieco z wypowiedzią wiceprezesa AMP S.A. Stwierdziła, iż od blisko dwóch lat rozmawiała z władzami spółki o wygaszeniu wielkiego pieca w Krakowie, tymczasem wiceprezes Sikorski, zaprzeczając jakoby decyzja o jego czasowym wyłączeniu miała charakter polityczny (dwa tygodnie po wyborach) powiedział,

że nastąpiła ona z dnia na dzień i miała charakter błyskawiczny oraz nagły, bo „utopilibyśmy się w stali”. Pozostawiamy obie te wypowiedzi bez komentarza.

Głos w dyskusji zabierali również krakowscy radni oraz posłowie na sejm z różnych opcji politycznych. Rozsądkiem wykazał się w tym miejscu radny Łukasz Sęk, który zaapelował, by głosy w sprawie huty omijały politykę, a niestety, niektórzy posłowie próbowali potraktować to forum, jako miejsce do prezentacji własnych poglądów politycznych, chociażby licytując się, który wojewoda był lepszy w kwestii wydzielienia zbędnych dla huty gruntów.

Cła na portalu społecznościowym

Ważnym głosem, w trakcie spotkania było wystąpienie Adama Jarubasa, europośła z PSL. Ponieważ nie było ono zbyt konkretne, niżżej podpisany, poprosił europośła o uzupełnienie swo-



jego wystąpienia i podanie konkretnej daty wprowadzenia przez Komisję Europejską tzw. podatku karbonowego, który ułatwiłby nam konkurencyjność na rynku stali i zastopował napływ do Polski oraz UE, dotowanych (brak opłat CO2, niskie ceny energii itd.) przez kraje spoza Unii, takie jak Rosja, Ukraina, Turcja lub Chiny, wyrobów stalowych.

Europoseł stwierdził, iż zajmie się tą sprawą Parlament oraz w procesie legislacyjnym poszczególne kraje członkowskie. Jak stwierdził niżej podpisany, niestety, UE jest bardzo biurokratyzowana i nie może postąpić, jak prezydent Trump, który o nowych podatkach lub cłach na wyroby chińskie poinformował zainteresowanych przez portal społecznościowy. Liczymy jednak na aktywną działalność naszych europarlamentarzystów i rządu RP w tej kwestii. Na szczęście w tej sprawie UE naciskają również najmocniejsze kraje członkowskie UE, czyli Niemcy oraz Francja i być może uda się to w miarę sprawnie przeprowadzić. **Reasumując i podsumowując pierwszą część obrad okrągłego stołu. Trudno nie oprzeć się wrażeniu, iż było w niej za mało konkretów, a sporo pobożnych życzeń i obietnic.** Na szczęście scenariusz tego forum przewiduje kontynuowanie go w przyszłości i być może w drugiej jego części, która nastąpi prawdopodobnie po wyborach prezydenckich, by z kolei nie mieszać do spraw naszej huty polityki, będziemy mieli możliwość sprawdzenia stopnia realizacji złożonych przez przedstawicieli rządu i zarządu firmy obietnic.

Na podstawie wszystkich wypowiedzi nie można wyciągać daleko idących wniosków, a udzielenie jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, które nas najbardziej interesuje, czyli kiedy nastąpi restart wielkiego pieca w Krakowie, jest wręcz niemożliwe.

Dobre perspektywy?

Mimo braku, jak na razie, wiążących decyzji lub dat, spotkanie zorganizowane pod patronatem prezydenta Jacka Majchrowskiego było jak najbardziej potrzebne, przy czym dopiero jego druga część powinna okazać się bardziej konkretna.

Swoistym podsumowaniem obrad „okrągłego stołu” w sprawie sytuacji w naszej hucie są słowa Bogusława Kośmidera, wiceprezesa Krakowa, jakie skierował on do dziennikarzy w trakcie konferencji prasowej: ... „Miasto Kraków zorganizowało okrągły stół, aby wyjaśnić wszelkie niejasności i zaktualizować wiedzę na temat krakowskiego kombinatu. W tym spotkaniu brali udział przedstawiciele wielu środowisk. Po raz pierwszy spotkali się pracodawcy spółki ArcelorMittal, spółek zależnych, związkowcy, politycy, członkowie rządu, z wicepremierem Jarosławem Gowinem i ministrem rozwoju Jadwigą Emilewicz na czele. Na spotkaniu padło wiele ważnych deklaracji i obietnic, cieszymy się, bo przybliżyliśmy dobre perspektywy dla mieszkańców Krakowa. Spotykamy się w tej materii na pewno nie po raz ostatni, w dalszej perspektywie będziemy zapraszali na kolejne, w formule okrągłego stołu, spotkania, które będą przybliżały rozwiązania w sprawie krakowskiego kombinatu”.

Z kolei na antenie radia RMF FM premier Mateusz Morawiecki powiedział min: ... „Wszystko przez politykę klimatyczną Unii Europejskiej. Musimy sobie radzić z problemem, który spadł nam na głowę. Rozmawiałem kilkakrotnie z nowym właścicielem huty ArcelorMittal – bo pamiętajmy, że poprzednie rządy doprowadziły do jej sprzedaży. Gdyby huta nadal była państwowa, sytuacja pracowników mogłaby być inna”.

Tak się składa, Panie Premierze, że my pracownicy firmy, liczącej blisko 11 tysięcy osób, a ze spółkami zależnymi prawie 13 tysięcy, nie mieliśmy i nie mamy żadnego wpływu na prywatyzację lub nacjonalizację polskiego hutnictwa. Warto o tym pamiętać, bo taką samą sytuację mają rządy we Francji, Hiszpanii, czy Niemczech, gdzie hutnictwo jest w rękach prywatnego kapitału. Trzeba też pamiętać, że ArcelorMittal Poland jest największym producentem stali w Polsce, a sama firma skupia około 70 procent potencjału produkcyjnego polskiego przemysłu hutniczego. Chyba, że komuś bardzo zależy na tym, abyśmy produkowali np. pralki, lodówki, a nawet czołgi z rosyjskiej stali, a wówczas sytuacja będzie podobna do tej z polskim węglem.

Krzysztof Bąk
Członek Zarządu

Rady Dzielnicy XV Mistrzejowice

Skuteczne realizacje, plany i wsparcie seniorów

Rozmowa z **MARKIEM HOHENAUEM**, przewodniczącym Rady i Zarządu Dzielnicy XV Mistrzejowice



– Jaka jest ocena pracy rady dzielnicy w 2019 roku, a więc pierwszego pełnego roku Waszej pracy?

– Najlepiej oddaje to sprawozdanie zarządu dzielnicy za 2019 rok. Pokazuje ono bardzo wyraźnie, że absolutnie skutecznie wykorzystaliśmy środki przeznaczone na realizację zadań statutowych dzielnicy w minionym roku. Ten wynik to 99,58%. A owe zadania statutowe to sprawy dotyczące mieszkańców dzielnicy. Przede wszystkim: remonty w placówkach oświatowych, budowa i utrzymanie ogródków jordanowskich, remonty lokalnych dróg i chodników. To także wspieranie domów kultury i bibliotek, imprezy plenerowe dla mieszkańców, wspieranie seniorów i organizacji sportowych.

– Co z istotnych zamierzeń remontowo-budowlanych udało się zrealizować w Mistrzejowicach w 2019 roku?

– Ważniejsze dla mieszkańców inwestycje przez nas zrealizowane to: projekt i realizacja ogródka jordanowskiego w osiedlu Oświecenia i zakończenie prac w ogródku jordanowskim w osiedlu Piastów związane z nasadzeniami roślin.

– A co z jakże niezbędnymi i postulowanymi przez mieszkańców Mistrzejowic pracami budowlanymi związanymi z dzielnicowymi drogami i chodnikami?

– Oczywiście, tego typu remontów lokalnych dróg i chodników w 2019 roku nie brakowało. To min.: zakończenie kilkuletnich inwestycji remontowych realizowanych etapami: ulicy Łęczyckiej w osiedlu Tysiąclecia i ulicy Książna w osiedlu Oświecenia. To remont najbardziej zniszczonego odcinka ulicy Popielidów w osiedlu Piastów. W osiedlu Złotego Wieku wyremontowaliśmy chodnik wzdłuż ulicy Nagłowickiej, na drodze dzieci do szkoły. W osiedlu Mistrzejowice wyremontowaliśmy ulicę Sapiehy, kładąc nakładkę asfaltową. To kontynuacja zadania z budżetu obywatelskiego. Na bieżąco, w miarę możliwości finansowych, reagowaliśmy na zgłoszenia mieszkańców. Przykładem niech będzie choćby remont chodnika w osiedlu Piastów, na drodze dzieci do szkoły.

– Znacznie bezpieczniej jest już w parku Fort Batowice, na czym szczególnie Panu zależało...

– Budowa oświetlenia parkowego na terenie parku Fort Batowice w osiedlu Złotego Wieku to nasz duży sukces. Było to zadanie łączone z budżetem miasta, zrealizowane ostatecznie dzięki działaniom naszego radnego miejskiego, Kazimierza Chrzanowskiego.

– Coraz wyraźniej pięknieje park Tysiąclecia. Kiedy zakończą się prace w tej strefie relaksu, tak potrzebnej mieszkańcom dzielnicy?

– W 2019 roku rozpoczęto rewitalizację parku Tysiąclecia. Prace rewitalizacyjne zakończą się w tym roku. Park zyska całkowicie nowe oblicze, a także nowe urządzenia: strefę relaksu, ogród sensoryczny, nowy plac zabaw dla dzieci. Powstanie też wybieg dla psów, skatepark, boisko do siatkówki plażowej. Wreszcie – platforma widokowa. Dzięki temu park jeszcze lepiej będzie służył naszym mieszkańcom.

– Jakie są plany rady dzielnicy na 2020 rok i czy zostaną one zrealizowane, w szczególności w kontekście przedłużającej się epidemii koronawirusa?

– W tym roku mają zakończyć się prace nad parkiem rzeczonym Sudół, będącym połączeniem parku Fort Batowice w osiedlu Złotego Wieku z parkiem Reduty, leżącym już na terenie Dzielnicy III Prądnik Czerwony, ale licznie odwiedzanym przez mieszkańców Mistrzejowic.

Dzięki osobistemu zaangażowaniu Andrzeja Kuliga, zastępcy prezydenta Krakowa



W ubiegłym roku odnowiony został ogródek jordanowski w osiedlu Piastów nr 16 (na zdjęciu) i ogródek w os. Oświecenia. Teraz to samo czeka ogródki jordanowskie w os. Piastów nr 3 i 4 i w os. Bohaterów Września.



W przejściu przez miasto terenu zielonego przy ul. Kurzei i przeznaczenie go na park kieszonkowy dla mieszkańców os. Srebrnych Orłów włączył się Andrzej Kulig (z lewej), zastępca prezydenta Krakowa.

i radnego Kazimierza Chrzanowskiego udało się przyspieszyć prace nad gazyfikacją ulic Dziekanowickiej i Powstańców. Mam nadzieję, że ten temat zakończymy szczęśliwie w tym roku. Zgodnie z harmonogramem przebiegają prace związane z kanalizacją tych ulic. Wszystko to w ramach zadania inwestycyjnego rozpoczętego jeszcze w poprzedniej kadencji.

Udało się doprowadzić do wpisania do budżetu miasta Krakowa na ten rok projektu budowy chodnika wraz z oświetleniem wzdłuż ulicy Powstańców. To niezwykle ważna dla mieszkańców i ich bezpieczeństwa inwestycja.

– Czy powoli staje się faktem informacja, że dzielnica ma szansę wzbogacić się wreszcie o atrakcyjne obiekty sportowe?

– Dzięki staraniom naszego radnego miejskiego, Kazimierza Chrzanowskiego, w tegorocznym budżecie miasta znalazły się środki na opracowanie dokumentacji projektowej budowy basenu przy Szkole Podstawowej nr 144 w os. Bohaterów Września i budowy hali sportowej przy Szkole Podstawowej nr 89 w os. Piastów. To już fakty. Tym samym to szansa na nowoczesne obiekty sportowe, tak bardzo dzielnicy potrzebne.

– Jest realna szansa na poprawę bezpieczeństwa pieszych na ulicy Powstańców?

– Czekamy niecierpliwie wraz z mieszkańcami tej ulicy na wykonanie projektu bu-

dowy chodnika wraz z oświetleniem od skrzyżowania z ulicą Dziekanowicką do przystanku Powstańców Magazyny. Przy okazji – wreszcie w tym roku mają się zakończyć starania dzielnicy o budowę miejsc postojowych na wysokości bloków w osiedlu Złotego Wiek nr 60 i 61 – ulica Wawelska pętla. W tegorocznym budżecie miasta przeznaczono na ten cel 330 tys. złotych.

– Czy nadal kontynuowane będą prace w parkach i ogródkach jordanowskich?

– Oczywiście. Dbamy o nasze tereny zielone. Co roku rewitalizujemy i odbudowujemy

ogródki jordanowskie. W tym roku będą to: ogródek jordanowski w osiedlu Piastów, w okolicach bloku nr 3 oraz ogródek jordanowski w osiedlu Bohaterów Września, przy ul. Bitwy nad Bzurą. Wspólnie z radnym Chrzanowskim walczymy o zachowanie terenu zielonego przy ulicy Kurzei w osiedlu Srebrnych Orłów. Mieszkańcy protestują przeciwko zabetonowaniu tej enklawy. Jeśli uda nam się odzyskać ten teren na rzecz miasta, to moim marzeniem jest powstanie tam międzypokoleniowego parku kieszonkowego, mogącego służyć wszystkim mieszkańcom – dzieciom, dorosłym oraz seniorom. W tym roku powinniśmy doprowadzić do wykupu od SZBD Zgoda działek przy ulicy Kurzei z przeznaczeniem właśnie na budowę parku kieszonkowego. W ten ważny społecznie projekt zaangażował się osobiście Andrzej Kulig, zastępca prezydenta Krakowa.

Myślimy też jak urządzić Polanę Nagłowicką. W tym wypadku czekamy na konsultacje, które ma przeprowadzić Zarząd Zieleni Miejskiej.

– Aktywnie jako rada dzielnicy wspieracie seniorów...

– Wspieraliśmy i zawsze będziemy wspierać naszych seniorów. Cieszy nas fakt istnienia na terenie dzielnicy już trzech Centrów Aktywności Seniora – w osiedlach: Oświecenia, Tysiąclecia i Piastów.

– A co z tradycyjnymi dzielnicowymi imprezami plenerowymi?

– Niestety, w tym roku nasze imprezy plenerowe z powodu epidemii koronawirusa nie odbędą się. Mam nadzieję, że Majówka Mistrzejowicka, Pożegnanie lata czy Bitwa o Mistrzejowice, imprezy od lat służące naszym mieszkańcom, w przyszłym roku powrócą i będą równie udane, jak ubiegłoroczne ich edycje.

Rozmawiał:
Jacek Bartlewicz



Trwają intensywne prace rewitalizacyjne w parku Tysiąclecia

Kultura w Mirage w czasach zarazy

Okno na świat

Koronawirus zmienił nasze plany, zamierzenia, zadania do wykonania. Odciął nas od naszych codziennych spraw, którym szlaki przecieraliśmy latami. Nagle okazało się, że oprócz troski o zdrowie i bezpieczeństwo, oprócz wielu zakazów i nakazów, mamy mnóstwo wolnego czasu i najlepiej żebyśmy spędzili go w domu.

Dłatego działalność Klubu Mirage Ośrodka Kultury Kraków-Nowa Huta częściowo została przeniesiona do internetowej sieci. Klub na swoim fanpagu codziennie prezentuje nowe wydarzenie. Zwiedzić można klubową Galerię M Plus. Pierwsza w historii klubu wystawa on-line COLLAGE prezentowała kolaże niemieckiego artysty Johanna Leszka Zirnego, a następnie KAROLAŻE Karoliny Rosockiej. Zanim klub otworzy szeroko drzwi i zaprosi uczestników zajęć stałych i imprez do środka, będzie można zwiedzać interesujące wystawy wirtualnie. Podobnie, co dzień o godz. 21, można wspominać klubowe wydarzenia artystyczne z ostatnich 10 lat w PALECIE WSPOMNIENI, czyli fotograficznej retrospekcji wernisaży oraz wystaw malarstwa i fotografii.

Mimo, że działalność stacjonarna została czasowo zawieszona, pracownicy klubu podtrzymują telefonicznie kontakty z uczestnikami spotkań, a zwłaszcza z mistrzejowickimi seniorami. Dla nich też klub szyje bezpłatne maseczki wielokrotnego użytku, bo przecież maseczki mogą z nami pozostać trochę dłużej. Dla przypomnienia, od 16 kwietnia obowiązuje nakaz zasłaniania ust i nosa. Każdy, kto wychodzi z domu musi zakryć te części twarzy. Dzięki temu chroni siebie i innych.

W ramach akcji „#ZOSTANWDOMU po nowohucku” klub prowadzi zajęcia języka angielskiego on-line. Zamiast zamartwiać się lub tracić czas przymusowego pozostawania w domu na „nicnierobienie” warto przeznaczyć go



na zdobywanie nowych umiejętności lub udoskonalanie już posiadanych.

W klubie szyje się maseczki dla mistrzejowickich seniorów.

W przygotowaniu kolejne propozycje. Warto śledzić działalność klubu na facebooku, który jak nigdy dotąd stał się oknem na świat.

Tekst i zdjęcie: **Klub Mirage**

Kolaże w Mirage

Mimo niekomfortowej dla wielu sytuacji, w której przyszło nam żyć, warto myśleć pozytywnie, szukać powodów do radości i odkrywać to, na co dotąd nie mieliśmy czasu. A może warto zatrzymać się na chwilę nad niekonwencjonalną sztuką. Epidemia spowodowała przeniesienie wystaw malarstwa zaplanowanych na kwiecień i maj w Galerii M PLUS Klubu Mirage do wirtualnego świata. W wersji on-line można zwiedzać wystawy niekonwencjonalnej sztuki kolażu.

Kolaż powstaje poprzez łączenie różnych materiałów i tworzyw w nowe dzieło. Wykorzystywane są do tego wycinki z gazet, fragmenty fotografii czy tkanin. Po naklejeniu ich na płótno lub inne podłoże, zgodnie z własnym zamysłem, autor dopełnia dzieła, stosując tradycyjne techniki plastyczne, np. farby akwarelowe czy olejne. Kolaż jest zlepkiem fragmentów przedmiotów codziennego użytku i sztuki. Codzienna prasa, rodzinne zdjęcia lub te znalezione przypadkowo czy pamiątki z podróży mogą nabrać zupełnie innego znaczenia, gdy staną się częścią nowego dzieła. Kolaż w Polsce zyskał na popularności w drugiej połowie XX wieku. W technice tej tworzyło wielu znanych polskich artystów, m.in. Władysław Hasiór czy Józef Szajna. Zainteresowanie kolażem nie spadło w latach późniejszych. Znaną są prace wielu przedstawicieli kolejnych pokoleń, choć sama technika zaczęła być wykorzystywana nie tylko w sztuce, ale i różnego rodzaju aktywnościach i warsztatach, niekoniecznie artystycznych. Poprzez kolaż można bowiem wyrazić wiele – emocje, wspomnienia, historie, rzeczywistość. Miłośników kolażu nieustannie przybiera.

Jako pierwsza w wersji on-line została zaprezentowana wystawa **Johanna Leszka Zir-**

nego, artysty niekonwencjonalnego. To artysta o niezwykle wrażliwości, który z ogromną spostrzegawczością, ale i własną wizją otaczającej go rzeczywistości, przenosi na płótno i papier zapis życia w różnych jego odsłonach i wymiarach. Urodzony w Polsce, mieszkający na stałe w Niemczech esteta, koneser sztuki i miłośnik sztuk wszelakich. To, co najbardziej zachwyca, zdumiewa, intryguje oraz prowokuje w jego obrazach i dziełach to rzeczywistość, która nigdy nie jest oczywista.

Kolejną wystawą kolażu w wersji on-line są nieprzeciętne **KOLAŻE Karoliny Rosockiej**, która jest kobietą niezwykle, pełną pasji, wolną od standardowych rozwiązań artystycznych, z bogatą wyobraźnią, otwartą na nowości i wyzwania twórcze, z nowoczesnym podejściem do sztuki. Posiada niezwykle, kobiecą wrażliwość, którą emanuje w swoich pracach, przez co są one bardzo czyste w wyrazie, przejrzyste i uporządkowane, a równocześnie nasycone różnorodnymi emocjami. Autorka prac na co dzień jest animatorką kultury. Prowadzi warsztaty edukacyjno-

artystyczne. Zawodowo pracuje z dziećmi i młodzieżą. Przed nimi odkrywa zakamarki sztuki, uczy patrzenia i tworzenia nowego piękna. Uczy, jak bardzo osobliwie należy sztukę postrzegać, a tym bardziej ją tworzyć. Swoim przykładem pokazuje, że na efekt pracy twórczej, którym zaraża młodych ludzi, składa się długa warsztatowa praca oraz radość, wynikająca z aktu tworzenia.

Tworząc osobliwe kolaże analogowe zazwyczaj zaczyna od koloru lub kształtu, który przykuwa jej uwagę i nie daje spokoju. Nie ma planu, a to, co powstaje jest dla niej zawsze odkryciem, informacją na temat siebie samej. Tego, co ją dotyka, otacza, zaciekawia. Inspirują ją stare



portrety. Dostrzega w nich wiele napięcia i tego, co niewypowiedziane. „Portretowe” spojrzenia są dla niej najbardziej zagadkowe. Karolaże to zaklejone w papier portrety stanów umysłu, ducha, wrażeń, wewnętrznych impresji.

Zapraszamy do zwiedzania wystaw na fanpagu Klubu Mirage Ośrodka Kultury Kraków-Nowa Huta Tekst i zdjęcie: **Klub Mirage**

Młodzieżowy Dom Kultury im. Andrzeja Bursy

W wirtualnym świecie

Zawsze pisaliśmy do Was: **ZAPRASZAMY! TYSIĄCLECIA 15**, ale nadszedł dzień, kiedy musieliśmy zwrócić się do wszystkich słowami: **NIE PRZYCHODŹCIE!**



Z najmłodszymi spotyka się Pani Wiesia, wyczarowująca bajkowe światy



Pan Arek, korzystając z pomocy Miłosza i Kalinki, prezentuje gitarowe triki.



Wokaliści nie tylko doskonałą warsztat, ale nagrywają premierowe piosenki. Wspólnie wykonali „Kolorowy wiatr” utwór ze ścieżki dźwiękowej filmu „Pocahontas”.



Solistki zespołów tanecznych prezentują własne układy taneczne



5-letnia Milenka, najmłodsza uczestniczka konkursu recytatorskiego, wyróżniona za utwór Doroty Gellner „Wiosenny czarodziej”.



„Uwięzieni” przez koronawirusa fotograficy nie przestali prężnie działać. Zaczęło się od rozstrzygnięcia konkursu na zdjęcie miesiąca.

Zapraszamy do naszego wirtualnego świata:
www.mdk.krakow.pl
www.facebook.com/MDKBursa
www.youtube.com → Scena „i”

Prawdopodobnie, kiedy ten test ukaże się na łamach PIĘTNASTKI, będziemy mogli zaprosić także na zajęcia stacjonarne do obiektu. Oferty programowe i aktualizacje są zamieszczane na bieżąco na www.mdk.krakow.pl. Informacje można uzyskać również pod numerem 12 648 49 95 i mailowo mdk@mdk.krakow.pl

Teksty i zdjęcia: arch. MDK im. Bursy

Klub Kuźnia w sieci

Dużo się dzieje!

Klub Kuźnia Ośrodka Kultury im. C.K. Norwida z powodu trwającego stanu zagrożenia epidemicznego przeniósł swoją działalność do sieci. To prawdziwe wyzwanie, bo dotychczas Internet stanowił tylko jedną z klubowych dziedzin pracy. Teraz to podstawowa ścieżka do kontaktu z uczestnikami zajęć. Jest może trudniej, ale też, mamy nadzieję, ciekawiej. Poszukujemy najlepszych sposobów komunikowania się i propozycji ciekawych zajęć klubowych, a uczestnicy odpowiadają bardzo dużym zainteresowaniem. Jest nam naprawdę bardzo miło!

Zapraszamy więc na Facebooka Kuźni, bo tam wiele się dzieje. Aktywnie działa grupa Mistrzejowicki Klub Rodziców. Regularnie odbywają się zajęcia dla rodziców z dziećmi, pojawiają się filmiki i propozycje aktywności. Można wziąć udział w pilatesie dla mam, Chwytankach – warsztatach rozwojowych, spotkaniu z psychologiem czy warsztatach muzykoterapeutycznych. Serdecznie zapraszamy wszystkich rodziców z Mistrzejowic: <https://www.facebook.com/groups/MistrzejowickiKlubRodzicow/>

Proponujemy także kilka cykli tematycznych:

Co możesz zrobić w domu z dziećmi? – to autorskie działania plastyczki Magdaleny Lis, które pojawiają się regularnie jako pomysły na

organizowanie w domu interesujących wydarzeń plastycznych i recyklingowych dla dzieci.

Z archiwum Kuźni... – cykl powstaje w związku z planowaną na październik 2020 przez Muzeum Nowej Huty wystawą oraz publikacją tematyczną dotyczącymi Mistrzejowic. Pokazujemy materiały z kuźnianych ksiąg pamiątkowych i staramy się wprowadzać mieszkańców Dzielnicy XV w temat. Publikujemy na Facebooku zdjęcia, informacje dotyczące wydarzeń związanych z Kuźnią i Dzielnicą XV.

Muzyka w minutkę – to filmy edukacyjne tworzone przez Wiktorię Federowicz-Bychowiec wyjaśniające podstawowe i najważniejsze pojęcia muzyczne w atrakcyjny i przystępny sposób. Dodajemy do tego magiczne muzyczne niespodzianki tworzone i wykonywane również przez Wiktorię Federowicz-Bychowiec. Tym razem w ulubionej roli harfistki.

Pani Ola czyta bajkę – to cykl dla dzieci. Zaprzyjaźnieni z Kuźnią od dawna znają panią Olę, jako prowadzącą warsztaty teatralne. Teraz pani Ola napisała i przygotowała bajkę, której dzieci mogą słuchać w odcinkach. Najdziwniejsza Wyspa Na Świecie jest dostępna na Facebooku Kuźni. Czyta Aleksandra Kowalczyk, aktorka i reżyserka.

Zapraszamy także na spotkania **Grupy Literackiej Sylaba**, wyjątkowego zjawiska na mapie poetyckiej Krakowa. Sylaba spotyka się na eMultipoetry, czacie edukacyjnego portalu, stworzonego na potrzeby projektu poetyckiego realizowanego z programu Unii Europejskiej Grundtvig. Spotkania prowadzi Michał Zabłocki, poeta, autor znakomitych tekstów do piosenek Grzegorza Turnaua czy Czesława Mozila. Na następne spotkanie zapraszamy 30 maja.

Mistrzejowickich seniorów zapraszamy do **Klubu porad komputerowo-internetowych**. Doradzimy, porozmawiamy, wspólnie poszukamy rozwiązań i inspiracji dodziałania w czasie przymusowej izolacji. Zapraszamy do kontaktu telefonicznego, wtorki, czwartki w godz. 10.00-13.00, tel. 12 648 08 86.

Czekamy na Was na Facebooku Kuźni! Do zobaczenia w realu.

Klub Kuźnia
Ośrodek Kultury im. C. K. Norwida
os. Złotego Wieku 14
31-616 Kraków
tel. 12 648 08 86
<http://www.kuznia.edu.pl>

 **Kraków**

Telefoniczny mistrzejowicki klub porad komputerowo-internetowych dla seniorów w Klubie Kuźnia

Doradzimy, porozmawiamy, wspólnie poszukamy rozwiązań i inspiracji do działania w czasie przymusowej izolacji.

Zapraszamy do kontaktu telefonicznego:

wtorki, czwartki
w godz. 10:00 – 13:00, tel. 12 648 08 86



**Klub
Kuźnia**

OŚRODEK KULTURY IM. C. K. NORWIDA • INSTYTUCJA KULTURY MIASTA KRAKOWA

Nowohuccy harcerze w dobie pandemii koronawirusa

W służbie **potrzebującym**

Zaczęło się od szycia maseczek – dla krakowskich medyków, dla wolontariuszy, dla osób potrzebujących, dla tych najmniej zaopiekowanych (bezdolnych i uzależnionych). Z wielką radością obserwowaliśmy, jak ta oddolna inicjatywa rozlewa się na inne środowiska harcerskie. Każdy chce czuć się potrzebny i zrobić coś dobrego dla innych.



Harcerz jest pożyteczny i niesie pomoc bliźnim. Ten punkt harcerskiego prawa okazał się bardzo prawdziwy w czasie pandemii COVID-19. Pełnoletni Wędrownicy i instruktorzy bardzo szybko zorganizowali się do pomocy różnym osobom.

Potem pojawiła się możliwość kolejnej służby – pomoc seniorom i osobom niesamodzielnym. Nowohuccy harcerze od razu włączyli się w małopolski system pomocy dla seniorów. Pełnoletni wolontariusze robią zakupy dla seniorów, załatwiają drobne sprawy urzędowe (np. pocztowe), rozwożą obiady.

Nawiązaliśmy współpracę z Fundacją Gaudium et Spes. Dwa razy w tygodniu rozwożiliśmy obiady dla starszych, samotnych osób mieszkających na terenie wszystkich dzielnic nowohuckich. Każdorazowo odwoziliśmy około 50 osób.

Zostali w domach

Ci, którzy nie mogli aktywnie pomagać, dawali dobry przykład, odpowiedzialnie zostając w domu. W tym czasie pracując nad sobą – ucząc się, czytając, dbając o swoją kondycję fizyczną, uczestnicząc zdalnie w wielu kulturalnych i edukacyjnych wydarzeniach.

Na tym nie kończy się nasze zaangażowanie. Mimo tego, że nie możemy się spotykać na naszych tradycyjnych zbiórkach i wyjazdach, harcerska praca wciąż trwa. Drużynowi organizują zbiórki dla swoich zuchów i harcerzy. Formy musieliśmy dostosować do możliwości. Zaczęły się więc zbiórki on-line, warsztaty, sejmiki, nawet zdalny festiwal piosenki.

W tym trudnym czasie społecznej izolacji te spotkania mają niezwykłą moc. Pokazujemy, że jesteśmy razem, że odczuwamy podobne emocje i wspieramy się wzajemnie, nie poddając się negatywnym myślom. Mimo przeciwności losu, nie zapominamy o naszym rozwoju. Zdobywamy kolejne stopnie i sprawności.

Izolacja, która hartuje

Wielu rodziców naszych zuchów i harcerzy włączyło się aktywnie w pomoc w realizowaniu zadań i projektów, bardzo doceniając nasze inicjatywy.



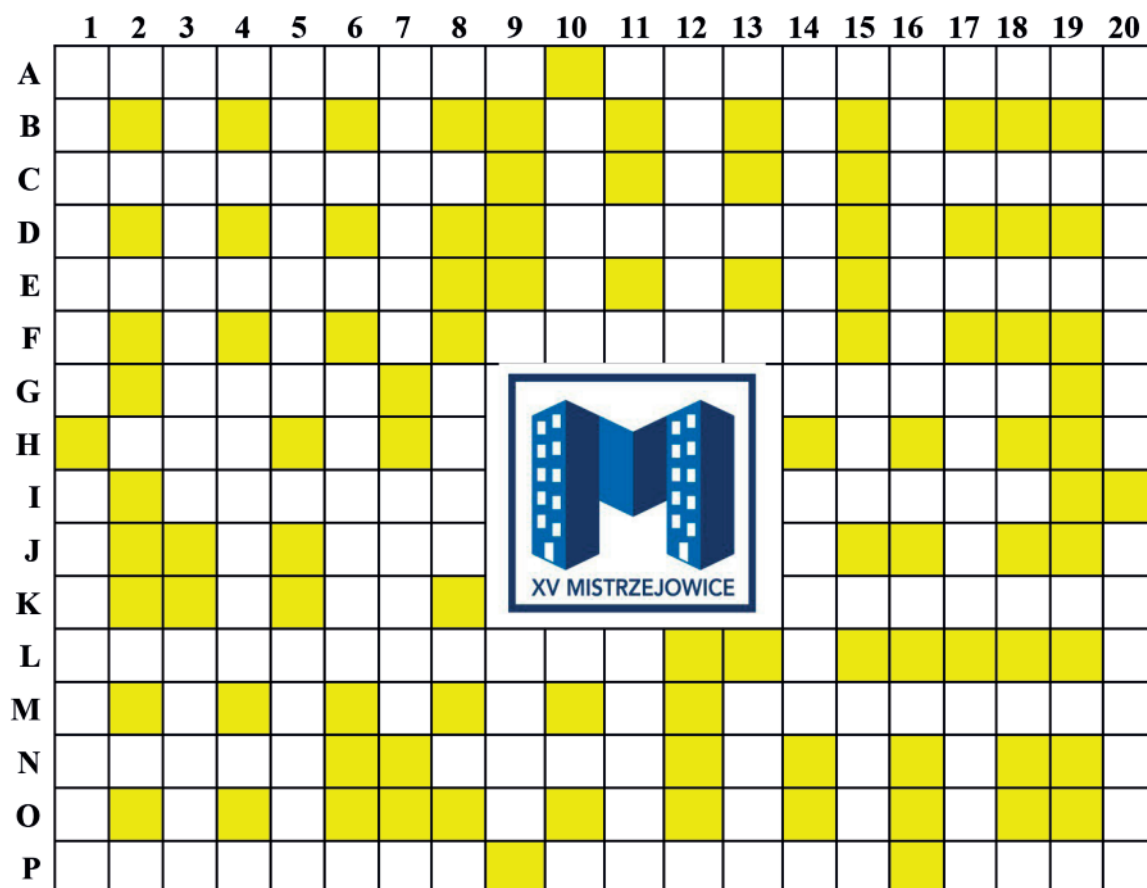
Czas epidemii, zakazów i ograniczeń to czas bardzo trudny dla wszystkich. Jednak mimo wszystko udaje nam się nie tracić pogody ducha. Z uśmiechem pomagamy, trwa- my w naszych działaniach i cały czas uczymy się nowych rzeczy. Wiele z tego, co nam przyniosły te tygodnie izolacji, na pewno nas zahartuje i wyposaży w cenne umiejętności radzenia sobie w życiu z wieloma przeciwnościami, bo przecież harcerz jest zawsze pogodny.

Czuwaj!

hm. **Dominika Dąbrowska-Hojnor**
Komendantka Hufca
ZHP Kraków-Nowa Huta
Zdjęcia: archiwum Hufca
ZHP Kraków-Nowa Huta



KRZYŻÓWKA DZIELNICOWA NR 4/2020



POZIOMO:

A 1 wiosenne warzywo
 A11 honorowy obywatel Krakowa, kompozytor
 C1 piłkarz Hutnika, srebrny medalista IO z 1992 roku
 C16 gwara, żargon
 D10 mudżahedin
 E1 płaci lipami
 E16 uzdatnia wodę do picia
 F9 bokser Hutnika, medalista IO z roku 1968

 G3 kolęda Kasi Cerekwickiej lub Boże Narodzenie (ang.)
 G14 likier kminkowy
 H2 chytry i przebiegły
 I3 najwyższy u Kozaków
 I14 głowa państwa u Słowian i Litwinów
 J6 niektórzy mają je wysokie
 K6 potocznie tak
 K14 u Kazika biegały przed nią, a nad nią motylki
 L1 czarna skrzynka lotu
 M13 nie bank, a pożyczka
 N1 wydobywa wodę ze studni
 N8 nad okiem
 P1 kabaret z Oświecenia
 P10 stóg siana, zboża
 P17 widziały co brały

PIONOWO:

1N ma swoje planty w Krakowie
 1I słowiański bóg, ma ulicę w os. Piastów
 3A „róg leśny”
 3L domek Mongoła
 4G często stawia się na nim sprawę
 5A przodkowie Polaków ?
 5L góry w Sudetach
 6G głośny płacz
 7A nadmorski kurort, blisko Helu
 7I rynek w starożytnej Grecji
 8G zaraz po świcie
 9L Tygrys po japońsku, w tytule znanego filmu
 10B wurnik
 11L rejon łowiecki lub część miasta
 12A miasto ze śrubami okrętowymi
 13M koc, przykrycie
 14A po niej do kariery
 14I najczęściej nabijamy ją komuś
 15G ryba słodkowodna
 15M poszukiwali go Argonauci
 16A osiedle –wieś, zaanektowane do Nowej Huty
 17G często stawiamy wszystko na jednej z nich
 17M dawny żaglowiec
 20A architekt, teatr Ludowy i bud. adm. S i Z huty to min. jego dzieła
 20J patron XXI Liceum w naszej dzielnicy

HASŁO: (A8, B1, I6, K14, L8, L20, M7, M19, O3, C6, N5)

Autor: Krzysztof Bąk